

10 gr.

PR

10 gr.

AŁC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 332

Warszawa, czwartek 19 listopada 1936 r.

Rok XI

100.000.000 zł. na pomoc zimową

Nie wystarczą półśrodki i nowe podatki od świata pracy
Uderzyć po kieszeni tych, którzy mają!
 Podajemy 7 sposobów zebrania funduszy

Dotychczasowa akcja zbierania funduszy na pomoc zimową dla bezrobotnych nie daje większych wyników. Ostatnio musiano zmienić dotychczasowe normy wymiaru ofiar na pomoc zimową, gdyż okazało się, że pobieranie od pracowników umysłowych równocześnie opłat od poborów i od lokali może się stać źródłem wielkich nierówności. Pracowników najemnych obciążono tylko opłatami od poborów, co jest zasadniczo słuszne.

Wiadomo jednak, że fundusze na pomoc zimową i tak nie są wystarczające, a po uchwaleniu ostatecznie zwolnieniu lokali pracowników najemnych od opłat, ulegną zmniejszeniu.

Trzeba zaradzić złu, trzeba znaleźć nowe dochody. Tylko, że trzeba szukać pieniędzy tam, gdzie one są, a nie tam, gdzie ich nie ma. Nie chcąc ograniczać się do jałowej krytyki, pozwolimy sobie wysunąć szereg konkretnych projektów znalezienia środków na pomoc zimową dla pobawionych pracy, chleba i ciepłego kąta.

Najważniejszą rzeczą jest wytworzenie w społeczeństwie przekonania, że wszyscy na równi ponoszą ofiary, że nie ma uprzywilejowanych, którzy uchylają się od ofiarności i od wysiłków dla dopomożenia bezrobotnym.

I sposób:

Ściągnąć kapitały do kraju

Dlatego też przede wszystkim należy zmusić ludzi, którzy trzymają zagranicą wielkie kapitały do tego, by kapitały te z powrotem przywieźli do kraju. Kto ma sumienie trzymać swe pieniądze zagranicą i dawać przez to pracę obcym, ten daje dowód, że nie jest związany z Polską i z jej losami. Z tego trzeba wyciągnąć konsekwencje. Trzeba kazać przywieźć z powrotem kapitały, trzymane za granicą, pod groźbą konfiskaty majątku znajdującego się w Polsce i wydalenia z Polski. Kto nie chce być Polakiem i nie rozumie potrzeb Polski, może sobie wynieść się z kraju wraz z rodziną.

Kapitały sprowadzone w ten sposób, przyczynią się do ożywienia wytwórczości i dania pracy bezrobotnym nawet w zimie.

Radziłbyśmy zobaczyć, jak będą się spieszyć np. niektórzy przedstawiciele naszej magnaterii, gdy jakimś utytułowanym panem wraz z małżonką i dziećmi wypędzi się z kraju.

II sposób:

Znieść rady nadzorcze

Drugi sposób to zniesienie rad nadzorczych w przedsiębiorstwach państwowych i oddanie nadzoru nad tymi przedsiębiorstwami Najwyższej Izbie Kontroli. Sumy w ten sposób zaoszczędzone przez Państwo mogą pójść na pomoc zimową. Czas skończyć z „lerionem zasłużonym”.

III sposób:

Sprzedzić zbędne samochody

Trzeci sposób, to dokładne sprawdzenie, czy jakieś urzędy państwowe względnie przedsię-

biorstwa nie mają zbyt wielkiej ilości reprezentacyjnych samochodów. W ten sposób zebrane samochody można będzie puścić na loterie, sprzedając tanie bilety, które chętnie będą nabywać szoferzy taksówek.

IV sposób:

Pokazać luksusowe gmachy

Czwarty sposób, to udostępnienie publiczności niektórych świeżo wykończonych, luksusowych gmachów państwowych w dni wolne od pracy za umiarkowaną opłatą, np. 20 gr. na rzecz pomocy zimowej. Wielu ludzi chętnieby sobie oglądało za 20 groszy nowy gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

V sposób:

Podatek od siedzenia

Piąty sposób, to zróżnicowanie podatku od zabaw nocnych. Dziś człowiek pracy, który w nocy opuszcza swój warsztat, płaci 50 gr. podatku kiedy chce zjeść bigosa za 50 gr., a dygnitarz, który w Adrii puszcza kilkaset złotych, płaci też 50 gr. W kilku luksusowych knajpach stołecznych trzeba więc wprowadzić podatek co najmniej 20-złotowy od przebywania w godzinach nocnych.

VI sposób:

Podatek od lokali

Następnie należałoby wprowadzić podatek od lokali w wysokości np. 100 zł. miesięcznie. Utrzymywanie męskiej służby, jest dziś niewątpliwie dowodem zbytkownego trybu życia.

VII sposób:

System zbiórki

Wreszcie pp. dygnitarze mogliby wzorem Niemiec hitlerowskich podjąć się sami akcji zbiórkowej, ale nie po 15 minutach dla fotografa z „Czerwoniaka”, ale po parę godzin, tak, żeby rzeczywiście coś zebrać. Ciekawe iliby też zebrał np. minister skarbu lub przemysłu i handlu przed kawiarnią Europejską gdzie schodzą się

przemysłowcy i kupcy polscy i żydowskie? Napewno więcej, niż wszyscy zwolnieni na dni zbiórki urzędnicy Ministerstwa Skarbu razem wzięci.

Widzimy, więc, że sposobów na zebranie funduszy na pomoc zimową jest dosyć. Trzeba tylko wiedzieć, jak się do rzeczy zabrać, jak uderzyć po kieszeni tych, którzy rzeczywiście mają tę kieszeń pełną. Wskazanymi przez nas sposobami można zebrać łatwo 100 milionów złotych i więcej.

Samobójstwo min. Salengro

Otrul się gazem świetlnym Nowy skandal „legalnej” Francji

LILLE, 18. 11. — Dziś o godz. 8-ej rano minister Spraw Wewnętrznych i mer miasta Lille, p. Roger Salengro został znaleziony w mieszkaniu prywatnym bez życia.

Posługaczka ministra, która przybyła o 8-ej rano do mieszkania, już przy otwieraniu drzwi wejściowych poczuła silny zapach gazu. Zaniepokojona weszła do sypialni i ujrzała ministra leżącego bez życia na łóżku. Jak się zdaje, minister pozamykał wiecznego wieczora wszystkie drzwi i okna i otworzył kurki gazowe.

PARYŻ, 18. 11. — Agencja Havasa donosi z Lille, że brat zmarłego ministra Salengro oświadczył, że minister silnie wstrząśnięty paroma wypadkami śmierci

w rodzinie, a w szczególności utratą żony, oraz ostatnimi gwałtownymi atakami przeciwko niemu — popełnił samobójstwo.

PARYŻ, 18. 11. — Minister Salengro telefonował wczoraj około godz. 18-ej z Lille do dyrektora swego gabinetu, aby zawiadomić go, że znajduje się w stanie całkowitego wyczerpania i że nie będzie mógł powrócić do Paryża przed upływem kilku dni. Minister prosił, aby powiadomić premiera Bluma o jego zamiarze pozostania jeszcze przez jakiś czas w Lille.

Wiadomość o nagłym zgonie ministra Spraw Wewnętrznych, Salengro wywołała w paryskich kołach politycznych ogromne wrażenie,

P. Pappé posłem R. P. w Pradze Płk. Chodacki komisarzem R. P. w Gdańsku

Dowiadujemy się, że Rząd Polski zwrócił się do rządu Republiki Czeskosłowackiej o agremencie dla min. Pappé, który jak wiadomo opuszcza Gdańsk i zostaje posłem R. P. w Pradze.

Potwierdza się pogłoska, że komisarzem Gen. R. P. w Gdańsku będzie mianowany płk. Marian Chodacki, charge d'affaires w Pradze.

Wykradzenie najtajniejszych planów rosyjskiego sztabu generalnego

Aresztowano 100 osób

LONDYN, 18. 11. (tel. wł.). — „Daily Express” podaje następujący komunikat: „GPU wykryło największą od 1918 r. aferę szpiegowską. W ciągu czterech lat w Rosji Sowieckiej były opracowywane plany obrony w razie na-

padu z zachodu. Po zakończeniu manewrów w Mińsku, które miały miejsce w październiku bieżącego roku, plany te były zatwierdzone przez Woroszyłowa. Znajdowały się one w Kremlu i były znane tylko pięciu wyższym oficerom sowieckiego Generalnego Sztabu.

Przed 10-ciu dniami dwaj z tych oficerów ustalili, że plany były wykradzione, skopiowane i z powrotem położone w tym samym miejscu.

Wykrycie sprawców skopiowania było powierzone GPU i kontrwywiadowi. Podejrzanie padło na jednego z owych pięciu wyższych oficerów. Ujawniło się w trakcie śledztwa, że kochanką jego była hrabina, znana GPU pod imieniem „Irena Michajłowna”. Oboje zostali aresztowani. Podobno działali oni z polecenia jednego z zachodnich mocarstw ościennych. Obecnie odbywa się badanie oskarżonych. Aresztowano już około stu osób. Szczegóły podajemy na str. 2-giej.

Apelacja

w sprawie Grzeszolskiego

Prokurator Sądu Apelacyjnego złożył już wywód skargi kasacyjnej w procesie Pawła Grzeszolskiego. Odpis skargi doręczony będzie „Grzeszolskiemu”, po czym akta zostaną przesłane do Sądu Najwyższego dla wyznaczenia terminu posiedzenia.

Truciele przed sądem w Poznaniu

Przed trybunałem poznańskim rozpoczęła się rozprawa przeciwko Stanisławowi Marciniakowi, rolnikowi z Winogóry w powiecie Środkim i jego drugiej żonie, Walerii ze Szwabichów, oskarżonych o otrucie pierwszej żony Marciniaka. Według aktu oskarżenia Marciniakowa chorowała już od dłuższego czasu, wobec tego Marciniak przysłał jako gospodynię córkę swej kuzynki, Szwabichównę z Gniezna, 19-letnią dziewczynę.

Miedzy Marciniakiem a Szwabichówną zawiązał się wkrótce stosunek miłosny wobec czego postanowili oni usunąć chorą żonę Marciniaka, która stała im na przeszkodzie w zawarciu małżeństwa. Otrucia dokonała Szwabichówna, podając chorej Marciniakowej w potrawach rozmaite trucizny, w końcu arszenik, tak, że Marciniakowa zmarła. Wkrótce potem Marciniak wziął ślub cywilny ze Szwabichówną. W międzyczasie jednak zbrodnia wyszła na jaw i oboje aresztowani. Celem wezwania dalszych świadków rozprawę odroczono do 22 b. m.

Uczmy się rzemiosła

Dziś już jest naprawdę ostateczny czas, aby społeczeństwo polskie przestało patrzeć na walkę z żydami w sposób całkowicie ogólnikowy, nie wchodząc w konkretny sposób możliwości usunięcia żydów z poszczególnych dziedzin życia polskiego.

Rozpatrzmy poszczególnie dziedziny życia gospodarczego. Najłatwiejsze są wolne za wody, w których usunięcie żydów nie zrobi najmniejszego uszczerbku, ale przeciwnie podniesie nawet zamożność Polaków pracujących w tych zawodach. Również nie spotka się z wielkimi trudnościami załatwienie sprawy żydów w rolnictwie i w wielkim przemyśle. Odpowiedź daje tu konfiskata majątków żydowskich. Już o wiele trudniej przedstawia się sprawa w handlu, gdzie w pewnych gałęziach lub miejscowościach usunięcie żydów jest możliwe tylko w drodze stworzenia polskiego handlu, którego tam nie ma, który istnieje w niedostatecznych rozmiarach. Najtrudniej jednak sprawa przedstawia się w rzemiośle i w drobnym przemyśle,

gdzie niektóre gałęzie są całkowicie opanowane przez żydów, a zastąpienie żydów przez Polaków wymaga od tych ostatnich solidnego przygotowania się do zawodów.

I dlatego w rozwiązywaniu kwestii żydowskiej na terenie gospodarczym jedną z najważniejszych spraw jest rozwiązanie sprawy żydowskiej na terenie rzemiosła. Już dziś trzeba nastawiać społeczeństwo na to, że młodzi muszą iść do rzemiosła, muszą się w tym kierunku kształcić, muszą zdobywać dla Polski nowe placówki gospodarcze.

A walka na tym odcinku będzie bardzo trudna. Żydów w rzemiośle jest około 50 procent, a sami żydzi twierdzą, że jest ich większość. Niektóre zawody rzemieślnicze, jak czapnicy, są niemal całkowicie opanowane przez żydów. Również na ziemiach wschodnich żydzi przeważają w sposób zdecydowany. W tych warunkach tworzenie i wzmacnianie polskiego rzemiosła nastrożać będzie duże trudności.

I dlatego również na tym terenie trzeba sięgnąć do śmia-

łych posunięć. W okresie likwidacji żydów, przepisy o nauce w rzemiośle muszą być traktowane liberalnie, bo inaczej w całych połaciach kraju dopływ rzemieślników Polaków byłby bardzo utrudniony. Istniejące rzemiosło polskie powinno udzielić całego poparcia nowym rzemieślnikom, nie obawiając się konkurencji. Likwidowanie bowiem żydów na tym terenie otwierać będzie przed rzemiosłem polskim bardzo duże możliwości.

A przede wszystkim powinien pójść bojkot rzemieślników - żydów. On dopiero bowiem stworzy atmosferę, w której powstawać i rozwijać się będą polskie placówki rzemieślnicze. Bojkot nie będzie mógł być całkowicie przeprowadzony, o ile nie weźmą w nim energicznego udziału instytucje publiczne z Państwem na czele. Rzemiosło polskie winno domagać się od Państwa, aby wszystkie zamówienia dokonywane były przez instytucje publiczne tylko u rzemieślników - Polaków.

A obok tego, musi jak najszybciej nastąpić reforma sa-

morządu rzemieślniczego. Jak najszybciej muszą być z niego usunięci żydzi, gdyż inaczej na skutek swej liczby wywierają oni decydujący wpływ na izby rzemieślnicze. Dlatego izby te nie mogą stać się pionierami walki o polskie rzemiosło. Dopóki żydzi będą przebywać w izbach rzemieślniczych, dopóty będą mogły mieć miejsce takie fakty, że skądinąd tak pożyteczna instytucja, jak wystawa wyrobów rzemieślniczych przy Izbie Rzemieślniczej w Warszawie, wystawiać będzie znaczną ilość wyrobów rzemieślniczych żydowskich, utrudniając w ten sposób walkę z rzemiosłem żydowskim. Powiedzmy nam, że tego się nie dokona bez poważnych i radykalnych zmian politycznych. Słusznie. Trzeba tu dobrze pamiętać i pracować nad tym, aby zmiany te jak najszybciej nastąpiły, ale jednocześnie trzeba już zupełnie konkretnie myśleć nad walką z żydami na terenie rzemiosła. Samymi frazesami o walce i samym krzykiem nie zburzy się żydowskiego „Jerycha”.

J. K.